Nr. 32. Lwów, 11 Sierpnia 1889. Rok VI.

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

Redakcya i Administracya we Lwowie — w gmachu sejmowym.

Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Jak wychować zdrowe dzieci.

Pożywienie dziecka.

Po pierwszym śnie, który zwykle trwa kilka godzin, matka powinna przyłożyć dziecko do piersi i już od pierwszych dni zaprowadzić pewien porządek w karmieniu, od którego odstępować nie należy, bo to jest z korzyścią dla dziecka i dla matki. Dla dziecka jest to korzystne z tego względu, że mleko, które przez pewien czas pozostawało w piersiach matki, jest dojrzalsze i pożywniejsze, przytem i żołądek dziecka miał czas strawić przyjęty przedtem pokarm. Dla matki zaś dogodne jest bardzo, gdy może mieć spokój od jednego karmienia do drugiego i oddawać się różnym zajęciom domowym.

Doświadczenie uczy, że najlepiej, gdy matka da dziecku co dwie godziny w pierwszym miesiącu, a co trzy w drugim jedną pierś na przemian do do wyssania, aby druga wypoczęła i mleko w niej zawarte należycie wystało się i dojrzało. Matki mające dość wytrwałości, aby przeprowadzić ten sposób karmienia, wychowują zwykle zdrowe dzieci, a nawet wątłe przy takiem regularnem żywieniu wzmacniają się i do zupełnego przychodzą zdrowia. Gdy dziecko często się karmi, przeładowuje żołądek, z czego wywiązują się wzdęcia, kolki i rozwolnienia. Wierzcie mnie, lekarzowi, że trzy czwarte przypadków śmierci dzieci powstają ze złego trawienia, a to pochodzi najczęściej z nieumiarkowanego pożywienia. Jak tylko dziecko przestało ssać z apetytem, lub, porzucając pierś, zaczyna się bawić, nie należy go zmuszać do ponownego ssania, bo jeżeli się nie najadło, nie umrze z głodu w przeciągu trzech godzin, a będzie ssać z większym apetytem przy nowem karmieniu. Chore zaś dzieci, mające gorączkę, mogą się obejść bez żadnego pokarmu nawet dni kilka.

Mylnem jest zdanie, że dziecko krzyczy wtedy tylko, gdy głód czuje. Krzyk dziecka jest mową jego, którą wszystkie swe uczucia wyraża. Dziecko krzyczy gdy jest mokre, lub zanieczyszczone, bo to razi delikatną jego skórkę; krzyczy gdy mu zimno albo gorąco; gdy jest zbyt mocno ściśnięte; gdy go gniecie jaki fałd ubrania, lub tasiemka koszuli, ciasno związana. Każda uważna matka, niezaniedbująca utrzymania porządku koło dziecka, wkrótce się przekona, że dziecko bardzo rzadko krzyczy z potrzeby pokarmu. Gdy więc dziecko krzyczy, a matka niedawno mu pierś dawała, powinna obejrzeć, czy mu nie brakuje czego? a jeżeli nie znajduje nic z powyżej wymienionego, niech mu da wykrzyczeć się, krzyk nie jest szkodliwy, bo płuca lepiej się rozszerzają i nabierają siły.

Należy także przyzwyczaić dziecko, aby przed zaśnięciem matki nassało się należycie, a potem dopiero o świcie, gdy matka wstaje, dostawało pierś znowu. Prawda, że przyzwyczajenie to kosztuje nieco trudu w pierwszym czasie po połogu, wytrwałością

jednak da się osiągnąć. Matka tylko musi mieć dosyć odwagi i dać dziecku wykrzyczeć się, skoro oznaczony czas karmienia jeszcze nie nadszedł; tym sposobem ono prędko przywyknie do tego porządku i sen matki w nocy szanowany będzie. Jeżeli dziecko zaśpi czas oznaczony, nie należy go budzić, bo jak głód poczuje, ocknie się samo.

Nigdy nie należy pozwalać dziecku zasypiać przy piersi, jest to bowiem bardzo szkodliwe dla niego, bo niemowlę ssące zatrzymuje w czasie snu część mleka na języku i w gębie i tam ono kwaśnieje, a stąd wytwarzają się wielce szkodliwe pleśniówki. Doradzam matce jaknajusilniej, po każdem ssaniu wytrzeć usta dziecku czystym wodą zwilgoconym płatkiem płóciennym.

Niedobrze jest także, aby dziecko spało na jednem łóżku z matką, bo wyziewy starszych osób są niezdrowe dla dzieci.

Jeżeli matka zachoruje w czasie karmienia, a dziecko pomimo choroby matki nie ma boleści, wymiotów i rozwolnienia, to można pozwolić karmić i dalej, gdyż jest widoczne, że mleko jej nie uległo szkodliwym zmianom. Jeżeli matka gorączkuje, to mleko jej staje się zwykle gęstsze; dobrze więc wtedy dawać dziecku częściej nieco wody z cukrem do napicia się.

Jeżeli pokarm matki nie wystarcza do nasycenia dziecka, wtedy należy sobie pomagać mlekiem krowiem, nawpół z wodą osłodzoną zmięszanem, zaczynać należy od ilości mniejszych, od kilku łyżek, a następnie stopniowo powiększać. Zdanie, iż ten sposób karmienia mieszany jest szkodliwy i zgubny, nie ma żadnej podstawy, owszem niejednej już matce pozwolił wykarmić zdrowe i silne dziecko.

Gdyby w dziecku objawiło się odbijanie, częste wymioty, kolki i wypróżnienia zielonawego koloru, lub pomięszane z cząstkami twarogu niestrawionego, albo, jeżeli się pokażą wyrzuty skórne, należy ilość pokarmu dawanego dziecku zmniejszyć, mleko zastępując wodą z cukrem. Nieraz taka odmiana w pożywieniu zupełnie jest dostateczna do uzdrowienia dziecka.

Matka nigdy nie powinna karmić dziecka — po wielkiem wzruszeniu, gniewie, radości, również po ciężkiej lub po męczącej podróży, bo nawet mleko matki jest wtedy szkodliwe i były przykłady natychmiastowej śmierci dziecka, które umierało w konwulsyach. Potrzeba pierwsze mleko zestrzyknąć, a potem już podać piersi dziecku.

Dr. J. Stella-Sawicki.
Inspektor szpitali krajowych.

O zasiewach jesiennych.

(Dokończenie).

Jeśli ziarno pszenicy jest zaśniecone, najlepiej, byłoby takiego ziarna na nasienie nieużywać, jeśli zaś jesteśmy w tem położeniu, że innego nie mamy lub mieć nie możemy, natenczas potrzeba pszenicy nasienie zabajcować czyli odpowiednio zaprawić. W tym celu używa się najczęściej sinego kamienia w roztworze jedno-procentowym (na 100 kil. wody przypada 1 kilo sinego kamienia), w którym namacza się pszenicę przez 8—12 godzin, poczem wyjętą rozpościera się w przewiewnem miejscu, aby ją jak najprędzej obsuszyć i tak przygotowane ziarno pszenicy można wysiewać.

Jak z jednej strony przy zbytecznej oszczędności nasienia nie osiąga się pożądanyah rezultatów, tak z drugiej niemniej niekorzystnie na urodzaj wpływa

---

Po dwudziestu latach.

Ze zdarzenia prawdziwego.

— Do Suwałk, — powtórzyli echem młodzi ludzie i śmiali się przy tem serdecznie. — Ależ mój dobry człowieku, jesteście tutaj pod Mińskiem, to możecie jechać z dziesięć dni, zanim dojedziecie.

— Słyszycie zawołał starzec, zwracając się ku innym i ku otaczającemu jego kibitkę tłumowi mężczyzn, na wielkich kosturach opartych — już tylko dziesięć dni!

— Już tylko dziesięć dni, — powtórzył cały chór i ludzie poczęli wyskakiwać z wozów i gromadzić się w około tych, którzy im tę widocznie dla nich tak radosną, tak pełną otuchy nowinę przynieśli, a którzy śmieli się jeszcze, patrząc na to dziwne widowisko.

— Wydaje wam się to tak blisko! skądże więc jedziecie? zapytali wśród śmiechu.

— Skoro tylko śniegi stopniały puściliśmy się w drogę, odparł starzec. — Ot już jedziemy z piąty miesiąc.

— Zkądże na imię Boże?

— Z Sybiru, panie.

Młodzi ludzie śmiać się przestali.

Istnieją słowa święte przed któremi każdy z poszanowaniem nchyla głowę, słowa tak święte, że gdy je kto wyrzeknie, zdałoby się, iż kapłan przy ołtarzu poświęconą hostyą podnosi. — Takiem w Polsce jest słowo: „Sybir“.

Ten czar podziałał i na wesołych młodzieńców, więc inaczej zupełnie niż wprzódy odezwali się do Sybiraka i jęli wypytywać o koleje jego i jego towarzyszy.

I stary opowiadał:

— Ot, dwadzieścia lat jak zagnali nas na Sybir — całą wieś z pod Suwałk aż pod Tomsk przenieśli za to, że sprzyjała powstańcom. Więc poszli wszyscy, starzy i młodzi, kobiety i dzieci, — iluż ich nie doszło? iluż nie powraca? Dwadzieścia lat przeżyli ciężkich, bardzo ciężkich, ale Bóg dał im ujrzeć znowu kraj rodzinny, na drogach ludzi spotykać i mówić do nich po polsku, więc Bóg był dobrym. Gdy przyszło ułaskawienie, tęsknota taka za krajem ich wzięła, że porzucili jaki taki zarobek i wybrali się. Temi samemi koniskami, od czterech przeszło miesięcy wloką się, rozkładając się koczowiskiem na noc, posuwając się w dzień, i ot już tak blisko! Patrzcie — dodał starzec, — wskazując na wyrostków, ci nigdy Polski nie widzieli urodzili się na Sybirze — ci wyszli dziećmi, więc nie pamiętają.

Mówił starzec długo, widocznie mu to radość sprawiało, mówił językiem prostym chłopskim, ale czystą, dobrą polszczyzną, a gdy się który z innych Sybiraków odezwał, brzmiała również nie zepsuta obcą naleciałością polska mowa.

za gęsty zasiew zbóż. Spotyka się często okolice, gdzie włościanie wysiewają $1\frac{1}{2}$ a nawet i wyżej korcy żyta lub pszenicy na morg. Praktyka ta jest w zasadzie zła i niewłaściwa, chociaż i powszechnie przyjęte zwyczaje wysiewania nie niżej jak $1\frac{1}{4}$ korca oziminy na morgę nie możemy powiedzieć aby były właściwe, lecz w obec złej uprawy gruntu, słabego znawożenia, najczęściej opóźnionego siewu, i niedoborowego niesienia, są w tych wypadkach uzasadnione. — Doświadczenia nas pouczają, że w normalnych warunkach klimatyczno-agronomicznych, 24, 28 lub co najwyżej 32 garncy przy wysiewie szerokorzutnym, a 25% mniej przy siewie rzędowym, będzie ilością zupełnie wystarczającą. Dalszym warunkiem pomyślnych rezultatów z uprawy roślin w ogóle, a żyto i pszenicy w szczególe, jest właściwy i odpowiedny czas siewu.

Jakto niestety wielu spotyka się gospodarzy, i to gospodarzy starszych, którzy pomimo długoletnich doświadczeń i wypróbowanego przekonania o wartości nieocenionej właściwego czasu do siewu, zasiewają niekiedy bardzo późno, a dopiero w razie nieurodzaju starają się niedbalstwo, obojętność lub opieszalstwo, a niekiedy nawet i lenistwo swoje usprawiedliwić, powszechnie w takich razach znanemi wymówkami, jak; brakiem czasu, długo trwałą słotą lub pogodą i t.p. niechcąc nigdy winy przyznać samym sobie. Że w gospodarstwach większych właścicieli, gdzie zasiewają niekiedy po paręset morgów, nie zawsze jest się w możności wszystkie zasiewy na czas przeprowadzić i dla tego niekiedy mniejsze kawałki zmuszeni są obsiewać później po za właściwą epokę siejby — postępowanie takie jest usprawiedliwione, ale nie można usprawiedliwić postępowania gospodarza małej własności, który zasiewa 2, 3, 4 a najwyżej 5 do 6 morgów oziminy, aby z zasiewem takowej mógł się opóźniać.

Najwłaściwsza epoka dla wysiewu zbóż ozimych w naszych warunkach klimatycznych będzie zawsze pomiędzy 1-ym a 15-tym Września. W klimatach górskich wyprzedzenie tej epoki o dni parę, jak również w okolicach o klimacie cieplejszym i na gruntach silnych opóźnienie takowej również o dni kilka nie możemy uważać jako niewłaściwe.

W końcu i należyte starania przeprowadzone około posianej i wegietującej oziminy przyczyniają się znacznie do powiększenia plonu.

Zaraz po rozsianiu ziarna żyta lub pszenicy winno ono być z całą starannością, lecz nie głęboko a najwięcej na $1\frac{1}{2}$ do 2 cali pokryte czyli zawleczone; poczem należy natychmiast bruzdy pooczyszczać, co pospolicie wybrużdżeniem nazywamy i jeśli tego położenie i teren wymaga porobić przegony dla odcieku wody. Po stajaniu śniegu bruzdy i przegony należy odczyszczać z bryłek, aby nie tamowały odpływu wody. Czasami się zdarzy zbyt długa ciepła jesień, to ozimina wyrasta bujnie, co w każdym razie nie bardzo jest dobre, gdyż może ona podledz wyduszeniu pod śniegiem. Chcąc temu niebezpieczeństwu zapobiedz, należy oziminę skosić lub spasać, wybierając w tym celu czas suchy pogodny i jeśli tylko być może używać do spasania owiec. Jeśli w zimie nagromadziło się wiele śniegu w pewnych miejscach, to należy tę warstwę śniegową podziurawić, przepędzając po niej konie albo uskutecznia się to zapomocą kół ostro zakończonych.

Jak tylko wegietacya pszenicy zaczyna się budzić a rola dostatecznie obeschniętą się okazuje, bar

---

Jakieś poszanowanie, a zarazem zdumienie opanowało młodych ludzi wobec tego kawałka Polski, przeniesionego o tysiące mil, który po latach dwudziestu wracał nie uroniwszy nic ze swej duchowej ojcowizny!

Był to obraz godzien malarza, — na szarych, szerokich pniach ten dziwaczny tabor, co tysiące mil przywędrował ku ziemi ojczystej, to zbiegowisko ludzi w obcych strojach, którzy przecież na wynędzniałych, zdziczałych twarzach zachowali swojskie piętno — a wśród tego narodu, dwóch eleganckich, przystojnych młodzieńców na klaczach czystej krwi, które z góry patrzały na małe poczciwe szkapiny, tak wiernie swą powinność spełniające.

Starzec, który się zdawał być głową całej wsi, skończywszy swą opowieść, teraz sam zaczął pytać.

— Cóż się w kraju działo? — chyba nic lepiej nie było — zawsze jeszcze Moskal gnębił — i starzec ręką oczy zasłoniwszy od światła, które jego wypatrzone oczy raziło, spojrzał bystro na myśliwych i nagle uśmiech rozszerzył mu twarz:

— Ha, dobrze widziałem strzelby! Czy to już nowe powstanie, moje dobre panki?

— Uspokój się — odparł młody człowiek — nie jesteśmy powstańcami, my po prostu polujemy; i wskazał na przytroczone u siodła kuropatwy. Nikt tu o powstaniu nie myśli.

Oblicze siwego starca posmutniało nagle i zrobił się szmer w tłumie w koło jeźdźców, a wśród niego jakiś głos zaburknął.

— Nie do kuropatw bym strzelał, gdybym miał strzelbę. proch! i zadźwięczał śmiech szyderczy.

Starzec ręką po długiej brodzie wodził i milczał, nagle:

— Co? nie myślicie o powstaniu, hm, hm — i śmiał się znowu, a patrzał z przebiegłym uśmiechem chłopa, mrugając jednem okiem. — Ino się przyznać nie chcecie! No, nie pytam, — urządzajcie tylko dobrze, a kiedy nas będziecie potrzebowali to powiedźcie: tam i tam stawcie się — my jesteśmy gotowi.

Młodzi ludzie spojrzeli na siebie z takim wyrazem jak gdyby błysło im jakieś objawienie, a jeden z nich podniósł się na strzemionach, czapkę w górę wyrzucił i pełnym głosem zawołał:

— Ot, nie wytępią nas!

A przez chmury przebił się nagle promień słońca i padł na wyiskrzoną zapałem twarz młodzieńca, i na siwą głowę Sybiraka, który w cichej modlitwie oczy wzniósł do nieba — a ten promień słońca w tej chwili zdawał się promieniem nadziei.

O Boże, pełni słonecznej godziny — daj dożyć!

dzo pożądanem staraniem będzie zabronować pszenicę ostremi bronami. Przez takie bronowanie spulchnia się wierzchnia warstewka roli, przystęp powietrza jest ułatwiony a tem samem i krzewienie szybsze i możliwe.

Nareszcie do bardzo ważnych starań na wiosnę należy skaszanie pszenicy bujnej, albo jak w ostatnich latach przeprowadza się wałkowanie z bardzo dobrym skutkiem. Wyplewianie chwastów szczególnie takich, jak: osty kakole, bławaty itp. należy także do zadań każdego starannego rolnika. *E. B.*

Przygotowania przedsejmowe.

Przedłożenia, które Wydział krajowy w tym roku wniesie do Sejmu krajowego, ograniczą się przeważnie do spraw budżetowych i administracyjnych bez doniośle\jszego znaczenia.

Wynika to z natury rzeczy, że od nowego Sejmu oczekiwać dopiero należy wskazówek na przyszłość, w jakim kierunku zwrócić się przedewszystkiem zamierza, którym sprawom poświęcić zechce więcej pracy i usiłowań.

rzy wybitne kierunki zarysowały się w pracach ubiegłej 6-letniej kadencyi sejmowej: pielęgnowanie oświaty, poprawa stosunków ekonomicznych i reforma ustawodawstwa gminnego.

I. Pomnożenie szkół ludowych o przeszło tysiąc, a więc część trzecią, porównywając stan szkoł ludowych w r. 1882 z ich stanem obecnym; zmiana planu nauk szkolnych, poprawa bytu materyalnego nauczycieli ludowych, oto trwałe dzieło pracy na polu oświaty ludowej. Zapewne, że zmiany te sprawiły znaczny bo przeszło w dwójnasób podniesiony budżet funduszu szkolnego; — ale pomnożenie wydatków na cele oświaty narodowej jest pono najbardziej ze wszystkich korzystne.

II. W sprawach ekonomicznych dla poprawy materyalnych stosunków kraju, Sejm w ubiegłem 6-cioleciu przedsięwziął wielkie prace. Nie dziw, że skutków już dziś dopatrzeć się nie można, bo cele były dalekie. Sumiennie można stwierdzić, że postęp jest, że jest ogromny, a skutki zapewne nie zawiodą.

Najważniejszym w tej mierze czynem, było zaciągnięcie pożyczki z r. 1883 w kwocie 3,800.000 zł. na trzy cele: 1) na zamianę długów krajowych wysoko oprocentowanych na nisko oprocentowane; 2) milion na subwencyę dla drogi żelaznej transversalnej; 3) wreszcie milion na uposażenie dla banku krajowego.

W tym dopiero okresie lat 1883—1889 dzieło materyalnego odrodzenia kraju, od dawna rozumiane, lecz nigdy nie podjęte, poczęło wchodzić w życie.

Opieka przemysłu krajowego, podnoszenie upadającego rękodzielnictwa w kraju, pielęgnowanie i uszlachetnianie przemysłu domowego, stworzenie sieci szkół przemysłowych zawodowych i uzupełniających, ułatwienie kredytu spółkom surowcowym i przemysłowym — oto cele ubiegłego Sejmu,

Jeżeli owoców usiłowań na tem polu niejeden z niedowierzaniem wyczekuje, to przypomnieć należy, że takie dzieła wykonywują się zwolna i że w rozwoju ekonomicznym niema przeskoków nagłych i nieusprawiedliwionych.

Dodajmy do tych usiłowań, dzieła trwałe i dokonane, jak: wykończenie sieci dróg krajowych o 1800 kilometrach, z których 116 przybyło nowych w ostatniem 6-leciu, 500 kilometrów dróg powiatowych i gminnych, 12 wielkich przedsiębiorstw melioracyjnych, prowadzonych kosztem 2 milionów zł.; ulepszenie dawnych szkół rolniczych i utworzenie 3 nowych niższych szkół rolniczych, utworzenie blisko 50 szkół przemysłowych, zawodowych i uzupełniających, utworzenie krajowego funduszu dróg powiatowych, funduszu przemysłowego, funduszu melioracyjnego, 700.000 zł. dotowanego 1-milionowego funduszu na budowę koszar dla c. k. wojska, uchwały względem utworzenia składów zbożowych we Lwowie i Krakowie i tyle innych dzieł, a zrozumiemy co zdziałał Sejm w ubiegłem 6 leciu dla materyalnego podniesienia kraju.

III. Naprawę gminnego ustroju. Sejm zaznaczył tylko, uchwalając statut dla 30 miast większych, wszelako przeprowadzenie jej przekazał swemu następcy. Rozwiązanie trudnej sprawy propinacyjnej było ostatniem dziełem, ubiegłej kadencyi sejmwwej.

Jaki program będzie nowego Sejmu — o tem on sam postanowi. (Dok. nast).

EUROPA.

(Dokończenie)

Bez obawy kładzie się Europejczyk do snu w polu, lesie lub na łące i nie lęka się zatrutego zawiewu, zaraźliwego powietrza, ani gwałtowności i jadu niebezpiecznych zwierząt, ani przykrego robactwa. Niezupełnie łagodny klimat i ze wszechmiar zdrowe powietrze nadają Europejczykowi cielesną piękność i siłę, czem wyróżnia się on w ogólności od wszystkich innych ludów na całej ziemi, i posiada niezaprzeczoną wyższość duchową. Europa jest najwykształceńszą jedynie prawie wykształconą częścią ziemi. Azya była kolebką rodu ludzkiego; z niej pochodzą pierwsi ludzie, z niej rozeszła się oświata po całym świecie, jednakże od t sięcy lat uległa ona martwemu przyzwyczajeniu, dzikiemu barbarzyństwu i bezgranicznemu naśladownictwu, przez co nic się tam nie zmienia i nie ma żadnego postępu. Europa jest zaś więcej niż od 2000 lat środkowym punktem wszelakiej wiedzy ludzkiej, wszelkich nauk, sztuk, wszelkiego handlu i przemysłu, wszelakich łagodnych i szlachetnych obyczajów, a tylko dopiero od stu lat zaczyna północna Ameryka, mianowicie przez przybyszów europejskich, szerzyć u siebie oświatę szlachetniejszą. Tylko w Europie rozkrzewiło się najogólniej chrześcijaństwo, rozszerzył się najsilniej i najpowszechniej kościół katolicki. W południowo-zachodnich stronach z ostatnim wysiłkiem bledniej ą promienie muzułmańskiego półksiężyca, który w zacnodnich stronach zaćmił się dawno i niepowrotnie, a stąd rozchodzą się duchem bożym natchnieni posłannicy Ewangelii świętej, by ogłaszać zbawienie świata p między ludami całej kuli ziemskiej.

Świat starożytny znał tylko trzy części ziemi: Europę, Azyę i Afrykę. W Azyi były pierwsze narody i mocarstwa, pierwsze grody. Z tej części ziemi rozchodziły się potem ludy w strony północne Afryki i południowe Europy. Następnie osiedlały się w stronach zachodnich, w środkowej Europie i okolicach, leżących ku północy. Najsławniejsze państwa w czasach starożytnych były we Europie: państwo rzymskie i greckie. W późniejszych dopiero czasach powstawały inne państwa, jak n. p. romańskie, germańskie czyli niemieckie, i słowiańskie. W ostatnich czasach utworzyły się dzisiejsze państwa.

Wnet po narodzeniu Jezusa Chrystusa naród rzymski czyli łaciński i naród grecki upadły zupełnie. Dziś mamy w Europie następujące państwo: I. *W Europie Środkowej:* Monarchię austryacko węgierską, Szwajcaryę, Niemcy, Belgię, Holandyę; *w Europie Północno-Zachodniej:* Anglię, Szkocyę, Irlandyę, Danię, Szwecyę, Norwegyę; *w Europie Wschodniej:* Rosyę; *w Europie Zachodniej:* Francyę; *w Europie Południowej:* Portugalię, Hiszpanię, Włochy, Czarnogórę, Serbię, Turcyę, Grecyę, Bułgaryę i Rumunię.

Państwa te zamieszkują następujące ludy: (Z rasy białej, a rodziny romańskiej czyli łacińskiej): Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy, Francuzi, Wołosi i niektóre drobne ludy.

(Z rodziny germańskiej): Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Duńczycy, Szwedzi, Norwegowie, Islandczycy. (Z rodziny słowiańskiej): Polacy, Czesi, Rusini, Biało-Rusini, Rosyanie, Bułgarowie, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Łużyczanie, Kaszubi. (Z rodziny greckiej): Grecy. (Z innych rodzin): Litwini, Żmudzini, Łotyszowie, Albańczycy, Bretonowie, Irowie, Szkotowie, Ormianie, Cyganie i ze szczepu semickiego żydzi. Z rasy żółtej mieszka wiele drobnych plemion w państwie rosyjskiem, dlatego Rosyan niektórzy nie chcą zaliczać do Słowian. Do rasy żółtej, pomięszanej z rasą białą, należą Węgrzy i Turcy.

Europę zamieszkuje mała liczba pogan, przeszło 6 milionów żydów, prawie 7 milionów Turków. Inne ludy wyznają religię katolicką, protestancką (luterską, kalwińską, anglikańską), grecko-nieunicką czyli schyzmę i grecko-unicką czyli katolicką.

Wschodnia Europa mało postępuje, natomiast Zachód szczyci się postępem w oświacie, sztukach, handlu i przemyśle. Wszystko tu kroczy naprzód.

Słowianie byli już z nami przed narodzeniem Chrystusa Pana. Mają pochodzić z Indyj, które leżą w Azyi. Pomiędzy nimi niezawodne pierwszeństwo mają Polacy. Bóg ich obdarzył rozmaitymi przymiotami ciała i duszy. Mieliśmy wielkie państwo, znaczenie w Europie; dzisiaj dobijamy się lepszej przyszłości. Należąc do ludów zachodniej Europy, starajmy się, byśmy między nimi godne zajmowali stanowisko. Mamy piękną ziemię, rodzi się na niej wszystko; może płynąć mlekiem i miodem. Pracujmy tylko, oszczędzajmy, a nie będziemy wzdychali do obcego raju i powiemy: „Nigdzie nie może być tak dobrze, jak na naszej ukochanej ziemi!"

ZE ŚWIATA.

Anglia.

Cesarz Wilhelm przybył d. 3 sierpnia po południu w najlepszem zdrowiu do Osborne. Książę Walii (następca tronu) na pokładzie okrętu „Osborne" spotkał się z okrętem „Hohenzollern" w Cowes i udał się na pokład „Hohenzollerna" i powitał cesarza najserdeczniej, poczem cesarz i ks. Walii wraz z rodziną wylądowali pod Trinity Pier, gdzie królowa przyjęła dostojnego gościa.

Po wylądowaniu w Cowes, odprowadzili cesarza Wilhelma w powozie otwartym książę Walii i jego rodzina, do zamku Osborne, gdzie u głównego wejścia przyjęty został przez królowę, członków rodziny królewskiej i ministra spraw zagranicznych Salisburyego. Skoro pojawił się cesarz, zstąpiła królowa z księżniczką Beatrice ze schodów i ucałowała cesarza serdecznie, poczem wszyscy udali się do zamku, gdzie odbyła się uczta.

Koła rządowe niemieckie przywiązują do podróży cesarza Wilhelma do Anglii wielkie znaczenie polityczne; spodziewają się one pośredniego przystąpienia Anglii do związku trzech państw.

Rumunia.

Wiadomości, nadchodzące z Bukaresztu, zapowiadają bliski upadek ministerstwa Catargiu, znanego przyjaciela Moskwy. Zmiana ma już nastąpić za kilkanaście dni. Minister spraw zewnętrznych Labovary i minister wojny, jenerał Manu, nie chcą dłużej pozostawać w rządzie z ministrami Catargiu i Vernesco, a podania swe o dymisyę odłożyli do powrotu króla, którego oczekują w najbliższych dniach. Jako przyszłego prezesa ministerstwa wskazują p. Bratiano, zwolennika przymierza z Austryą. Tymczasem odbywa p. Catargiu podróż inspekcyjną po Dobrudży.

Serbia.

Król Milan jeździł do Oranii, gdzie się umawiał z regentami co do różnych spraw. Rokowania króla Milana z regentem Risticzem nie doprowadziły do pozytywnego uregulowania stosunków króla Aleksandra i Natalii. Jedynie to uzyskał, iż podróż królowej Natalii do Belgradu zostało odroczoną na czas nieograniczony. Regenci przyrzekli utrzymać w najbliższej przyszłości stan taki jaki jest. Milan ma wyjechać do wód.

Turcya.

Sułtan układa się z Kretetończykami i w Europie żywią nadzieję, że ta sprawa będzie rozwiązana pokojowo. Pomimo to rząd turecki kazał przygotować mobilizacyę 80.000 wojska.

Moskwa.

Ks. Konstanty ma się lepiej, ale podobno niema nadziei, żeby go uratować.

Niemcy.

Cesarz Franciszek Józef wraz z Arcyks. Franciszkiem Ferdynandem przybędzie do Berlina d. 12 sierpnia o godz. 5 po południu. Na dworcu kolei państwowej powita Monarchę cesarz niemiecki, otoczony najwyższymi dostojnikami państwa. Obaj Monarchowie udadzą się następnie do zamku królewskiego, gdzie Cesarz Franciszek Józef zamieszka. Na drodze do zamku tworzyć będą szpaler załoga berlińska, poczdamska i spandawska. W zamku oczekiwać będzie Cesarza celem powitania Go małżonka cesarza Wilhelma II. O godz. 7 odbędzie się w pokojach cesarskich galowy obiad, na który zaproszeni zostaną tylko członkowie cesarskiej rodziny. — Wieczorem wielki capstrzyk, w którym wezmą udział wszystkie kapele wojskowe załogi.

Nazajutrz, we wtorek, 13-go b. m. odbędzie się wielka parada wojskowa, po południu zaś udadzą się obaj Monarchowie do Charlottenburgu. Tu w grobowcu złoży Cesarz Franciszek Józef wieniec na trumnie Wilhelma I. O godz. 6 wieczorem odbędzie się obiad galowy, na który otrzymają zaproszenie wszyscy ministrowie, generalicya, naczelnicy władz i członkowie ambasady austro-węgierskiej.

Po obiedzie pozostanie Najj. Pan w zamku.

W środę, dnia dnia 14 go b. m. rewia w okolicy Berlina i Spandawy. Powrót do miasta o godzinie 2-giej po południu. Po śniadaniu wyruszą obaj monarchowie do Poczdamu, gdzie Cesarz austryacki zwiedzi „świątynię pokoju" i na trumnie cesarza Fryderyka złoży wieniec. Stąd pojadą Monarchowie do zamku w Babelsberg, rezydencyi cesarzowej-wdowy Augusty. Najj. Pan powita cesarzowę-wdowę, i tu odbędzie się następnie obiad, w którym wezmą udział cesarzowa-babka i wszyscy członkowie domu królewskiego. Po obiedzie nastąpi osobnym pociągiem powrót do Berlina.

We czwartek, d. 15 b. m. jako w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele ś. Jadwigi, na którem będzie także Cesarz. Po nabożeństwie odbędzie się w koszarach przegląd pułku, którego właścicielem jest monarcha austryacki, a następnie ćwiczenia, według najnowszych przepisów wojskowych. Oficerowie pułku ku uczczeniu obu monarchów dadzą w koszarach śniadanie, poczem nastąpi powrót do zamku królewskiego, gdzie Najjaśniejszy Pan pozostanie aż do wieczora. Godzina odjazdu nie została dotychczas stanowczo oznaczona — w piątek atoli Cesarz Franciszek Józef stanie w Wiedniu z powrotem.

Czarnogóra.

Pisaliśmy, że moskiewski wielki książę Piotr Konstantynowicz był w Cetynii, żeby odwiedzić swoją przyszłą narzeczoną. Książę czarnogórski dał dla niego obiad i oto jak dzienniki opisują tę ucztę:

Podczas galowego obiadu, danego na cześć rossyjskiego gościa, na którym znajdowało się ciało dyplomatyczne, wniósł ks. Mikołaj toast na cześć cara, w. księcia Mikołaja, wojska rosyjskiego i „sprzymierzonych z niem wojsk." Wymawiając ostatnie słowa, zwrócił się w stronę posła francuskiego Gérarda. Większa część obecnych obsypała toast ten oklaskami.

W. ks. Piotr odpowiedział na to toastem na cześć wojska czarnogórskiego. Poseł rosyjski wniósł toast na cześć wojska francuskiego. W. książę i książę czarnogórski zawołali: „Niech żyje Francya!“ Na to wstał poseł Gerard i wychylił kielich na powodzenie wojsk rosyjskiego i czarnogórskiego. Toast ten wywołał uniesienie, wielki ks. Piotr uścisnął rękę Gerarda: W końcu przypomniał generał Wukowicz, teść księcia czarnogórskiego, że w ostatniej wschodniej wojnie pierwsze strzały padły na granicy czarnogórskiej, oraz dodał, że może to i w przyszłej wojnie nastąpić.

Zaprzeczają teraz temu, żeby takie zdrowia były wznoszone. Gdyby to była prawda, toby się okazało, że między Moskwą i Francya jest zawarte przymierze, czemu moskiewskie gazety przeczą.

Z polecenia cesarza Wilhelma, przybędą do Berlina na czas pobytu Najj. Pana wszyscy członkowie domu królewskiego wszyscy ministrowie i wszyscy naczelnicy władz. Osoby urzędowe zajmujące wyższe stanowiska a bawiące obecnie na urlopie, przerwą go i na uroczystość pobytu Monarchy austryackiego zjawią się w Berlinie.

Sprawy krajowe.

Zbiory na Węgrzech wypadły, według urzędowego raportu ministerstwa, znacznie gorzej, niż w trzech latach ubiegłych. Ogólnie stwierdzają zupełną niezdolnośc Węgier do wywozu i łączą z tem znaczne podwyższenie się cen zbożowych na targu wiedeńskim.

Na mocy ustawy finansowej z r. b. postanowiło ministerstwo obrony krajowej zwiększyć dotychczasowy stan żandarmeryi o jednego sztabowego oficera, o jednego oficera rachunkowego, dziewięciu oficerów wyższych, jednego wachmistrza, 51 komendantów posterunkowych (*postenfuhrer*) i 192 żandarmów.

Zwiększenie siły żandarmeryi miało na celu utworzenie nowego oddziału komendy w Jarosławiu, przydzielenie po jednym niższym oficerze do szkół żandarmeryi we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie i Sanoku, a nadto utworzenie nowych 48 posterunków, oraz pomnożenie niektórych dotychczasowych posterunków o 37 ludzi.

Nowe posterunki żandarmeryi w zachodniej Galicyi zaprojektowane zostały: w pow. bocheńskim w Szarowie (4 ludzi); w pow. Brzeskim w Biadolinach (4 ludzi): w powiecie chrzanowskim w Nowejgórze (4 ludzi); w powiecie grybowskim w Stróżach wyższych (2 ludzi); w pow. krakowskim w Gebultowie (4 ludzi), w Kantorowicach (4 ludzi) i Wyciążu (4 ludzi); w pow. krośnieńskim w Iwoniczu (4 ludzi); w pow. łańcuckim w Brzyskiej Woli (4 ludzi); w pow. niziańskim w Jarocinie (4 ludzi) i Kopkach (4 ludzi); w pow. pilznieńskim w Czarnej (4 ludzi); w pow. rzeszowskim w Strażowie (4 ludzi); w pow. tarnowskim w Gromniku (4 ludzi); w pow. tarnobrzeskim w Antoniowie (4 ludzi); w powiecie wielickim w Bierzanowie (4 ludzi) i żywieckim w Górce węgierskiej (4 ludzi).

Pomnożenie istniejących już posterunków w zachodniej Galicyi nastąpi w Białej i Kozach pow. bialski i w Trzcianie pow. rzeszowski.

Nowe posterunki zostaną wprowadzone w życia dopiero z dniem 1 września b. r. Oczywista, że w obec tak wielkiego pomnożenia stanu żandarmeryi, okazała się potrzeba przyjęcia nowych ludzi, oraz pouczenia ich do nowego zawodu. W tym celu tutejsza krajowa komenda żandarmeryi otworzyła we Lwowie 6-miesięczny kurs naukowy dla aspirantów żandarmeryi, który trwać będzie do połowy grudnia b. r. Kurs ten dla jednych i tychsamych aspirantów trwać ma jednak tylko trzy miesiące, w ten sposób około 120 żandarmów ukwalifikowanych wyjdzie ze szkoły już we wrześniu, drugie tyle zaś w grudniu b. r.

Tak znaczne powiększenie stanu żandarmeryi było dla bezpieczeństwa publicznego nader pożądane, gdyż odtąd dotychczasowe posterunki będą miały znacznie mniejsze rewiry do patrolowania, a tem samem będą w możności wykonywać swą służbę o wiele skuteczniej. Fundusz krajowy ponieść jednak musi nowe, znaczne ofiary, spowodowane kosztami kwaterunkowemi.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi, mianowicie: w Żółkwi 6 września, w Stryju 11 września, w Kołomyi 13 września. W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to: 1) klacze stadne ze źrebiętami, 2) młode klacze, 3) źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdane:

I. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 zł.

II. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 zł., d) trzy nagrody pieniężne w kwocie 10 zł.

III. Kategorya: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 zł., c) dwie nagrody pieniężne w kwocie 10 zł.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I., II. i III. kategoryj medale srebrne i bronzowe.

Warunki: *A)* Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku najwyższego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi. Źrebięta muszą być uznane za udatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego. *B)* Młode klacze, a to trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny, ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstanowione od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego. Klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi *C)* Dwulatki i jednoroczne muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwijanie w tym kierunku, by były kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi. *D)* Matki muszą jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich narodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę. *E)* Właściciel premiowanej rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały na własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników w Drohowyżu. Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiewania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innych ważnych powodów z większemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać Zarządowi c. k. stadników w Drohowyżu świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną, iż klacz ta po upływie roku, od czasu premiowania, znajduje się w jego posiadaniu.

Nowiny z kraju.

Konkurs dla rzemieślników i przemysłowców. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 300 zł. w. a. z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już z kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum stolarzowi. Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy najdłużej jednak na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą. Kandydaci, ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do 1 listopada b. r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę, otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6prc.

Konkurs dla rzemieślników. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 100 zł. z fundacyi „Franciszka Steczkowskiego z Jasła“, przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie po za obrębem miasta Jasła. Pierszeństwo mają robotnicy urodzeni w Jaśle, a tylko w braku takich, stypendyum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi. Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum tkaczowi.

Pożar w gminie Zagórzu, pow. chrzanowskiego, w ciągu godziny zniszczył d. 11 zm. 106 zabudowań mieszkalnych, 49 stodół i 78 innych budynków gospodarskich z wszelkiem ruchomościami i sprzętami. Spłonęło trzy czwarte nieszczęśliwej wsi, a strata, oceniona na 61.510 zł., była zaledwie na 10.500 zł. ubezpieczoną. W płomieniach utraciło życie 4-miesięczne niemowlę Wojciecha Neumana. Spaliło się także 12 sztuk bydła rogatego, 2 konie i 6 sztuk nierogacizny, a z efektów wartościowych korale cenione na 80 zł. Utworzył się bezzwłocznie komitet niesienia doraźnej pomocy pogorzelcom pod przewodnictwem księdza Papuzińskiego, plebana z Balic. Środki miejcowe wszakże nie zdołają zaradzić wielkiej potrzebie.

Pożar w gminie Hulcze, pow. sokalskiego, zniszczył mienie 14 gospodarzy. Spaliło się też 5 sztuk bydła. Szkoda wynosi 15.000 zł. a zaledwie w trzeciej części była ubezpieczoną. — W przysiołku Malcach ad Nisko, pożar, który się wszczął z dworskiego młyna parowego, obrócił w perzynę pięć zagród włościańskich. Szkodę oceniono na 22.800 zł. Z pogorzelców włościańskich dwaj w małej tylko części byli ubezpieczeni. — W Żurawie, pow. tarnobrzeskiego, spłonęły budynki mieszkalne i gospodarskie wraz ze sprzętami 18 rolników. Nieubezpieczona szkoda wynosi 16.000. Zawiązał się się komitet niesienia pomocy pogorzelcom, pozbawionym całego mienia. Przyczyną tych klęsk była nieostrożność.

Pysznica (koło Niska) 21 lipca..

Wyczytałem w „Kuryerze Lwowskim“, że jakaś ruska gazeta pisała, jakobym ja, zachęcony pewnemi obietnicami, dał się nakłonić do rezygnacyi z wyboru posła na Sejm, jakim mnie włościanie w swoim okręgu niespodziewanie zaszczycili.

Otóż tą obelgą jestem oburzony i chcę prawdę napisać tak, jak jest. Jak niespodziewanie zostałem wybrany, tak też i niespodziewanie prędko przekonałem się, że zaufania nie mam, bo już są tacy, co mają zawiść i zazdrość, a nawet tacy, co na mnie głosowali, teraz protest przeciw memu wyborowi podpisali. Myślę więc sobie: mam ja być przez protest unieważniony, to wolę sam podziękować, a to tem więcej, że w naszym okręgu są trzy miasteczka, które już dziś utyskują, iż za ich sprawami nie będzie miał kto chodzić, a ponieważ wiem, że narzekaliby tylko na mnie, bo i prawda, że nie czuję się na siłach odpowiedzieć temu zadaniu, więc dlatego umyśliłem sobie: lepiej od razu podziękować, niż być przez protest unieważnionym.

Tyle jest prawdy, którą proszę w szanownej gazecie umieścić, aby wszyscy wiedzieli, a mnie o żaden interes nie posądzali..

Walenty Jachym,
wybrany poseł z obwodu niżańskiego.

Kuryer Drohobycki. Liczba pism prowincyonalnych w Galicyi pomnożoną zostanie przez dwutygodnik społeczno-ekonomiczny p.t. Kurjer Drohobycki, który rozpocznie z dniem 1. sierpnia b. r. w Drohobyczu wychodzić.

Dziennik rozporządzeń wojskowych, donosi, iż z dniem 1 Października utworzoną zostanie w Przemyślu nowa wojskowa komenda korpuśna przez przeniesienie komendy X korpusu z Berna do Przemyśla.

Według tego nowego podziału, krakowski okręg wojskowy terytoryalny obejmować będzie komendy uzupełniające pułków 1, 13, 20, 54, 57, 93, 100; — przemyski okręg terytoryalny komendy uzupełniające pułków 9, 10, 40, 45, 77, 89, 90; — lwowski okręg terytoryalny komendy uzupełniające pułków 15, 24, 30, 41, 55, 58, 80, 95.

Nadto z dniem 1 stycznia r. 1890 utworzoną zostanie w Jarosławiu nowa komenda dywizyi kawaleryi.

KORESPONDENCYA „NIEDZIELI“.

Z Kańczugi.

W miasteczku Kańczudze bardzo mieszczaństwo podupadło, żydzi większą część miasta już objęli, w głosowaniach nas tutaj przewyższają, więc też łatwo być żydowi wójtem. Większa część mieszczan pozałaziła w żydowskie kieszenie, i takim sposobem Kańczuga w niebezpieczeństwie. A dla czego? dlatego, że w Kańczudze rzemieślnicy nie mają co robić i komu sprzedać, ponieważ tutaj żydzi po sklepach ponasprowadzali rzeczy zagranicznych i rozsprzedają. Co by miało żyć kilkunastu rzemieślników, to kilku żydów cały zarobek zabierają. Któryby zaś katolik chciał sklep zaprowadzić, to tyle żydzi zrobią, że musi stracić. W naszem mieście kowale, ślusarze, krawcy, kuśnierze i t. d. podupadli, i tak podobnie w całej Galicyi podupadają. Zdałoby się mieszczanom we wszystkich miastach w całej Galicyi porozumieć, a gdyby jeszcze nasze obywatelstwo i posłowie obstali za nami, to z pewnością by inny był stan mieszczański i żydowstwo by naszych domów nie wykupowało. Zawitałby dostatek do Galicyi, byłoby dobrze mieszczanom, szlachcie i włościanom, a żydzi by też nie zbiednieli, gdyby im nie wolno było rozprzedawać zagranicznych fabrycznych rzeczy, takich, co nasi rzemieślnicy potrafią zrobić. Z szacunkiem *J. K.*

Uwaga Redakcyi. Mieszczaństwu naszemu i rzemieślnikom ciężko jest żyć bardzo, ale na to żadne prawo nie poradzi. Sejm, czy posłowie, ani obywatelstwo także nie wiele mogą, choć o tem wszyscy myślą. Aby się nasze miasta podniosły, aby rzemieślnicy zarabiać mogli, potrzeba: 1) aby sami rzemieślnicy starali się o większą oświatę, bo bez niej zginąć muszą; 2) żeby stali się oszczędnymi; 3) aby dostarczali roboty dobrej, na czas, i ceny zbyt wysokiej nie wymagali; 4) żeby żyli roztropnie i grosza na hulaczki nie marnowali; 5) żeby wiązali się w spółki lub stowarzyszenia i zbio-

rowemi siłami dźwigali się z biedy, do czego Wydział krajowy i komisya przemysłowa chętnie dopomagają; 6) żeby włościanie i mieszczanie do żydów kupować nie chodzili, tylko do swoich; 7) żeby liczby fabrycznej zagranicznej nie używali, lecz nabywali towar trwalszy, choćby był i nieco droższy, lecz wyrobu swojskiego. Sami grosz niesiemy do żydów i Niemców, sami im do robienia majątku pomagamy, a potem dziwimy się, że nasi rzemieślnicy ubożeją. Ci zaś rzemieślnicy, zamiast oświecać się, starać się dowiedzieć, jak sobie radzić, zamiast czytać gazety i książki, które by ich nauczyły wielu niezbędnych rzeczy, wolą w ciemnocie żyć, wolą grosz obrócić na napitek, niż na książkę lub czasopismo, które by ich objaśniło, jak z biedy się wydostać. Nawet uczniów swoich czyli terminatorów do szkół wieczornych posyłać nie chcą i grzywnami dopiero trzeba ich do tego zmuszać. Na upór lekarstwa nie ma. O tem wszystkiem pisać obszerniej będziemy, bo nas ten stan bardzo boli.

PIES.

(Ciąg dalszy).

Liczne są przykłady uratowania życia człowiekowi przez psa. Oto co opowiada pewien pisarz: Było to w Bremie (miasto położone nad morzem północnem w Niemczech). Gdy pewnego dnia przechadzałem się nad portem, zobaczyłem, iż jakaś stara kobieta rzuciła się do wody. Zawołałem na psa „aport!“ Tenże natychmiast wskoczył za nią, złapał ją za spódnicę, poszedł z nią pod wodę, wkrótce wypłynął i wyciągnął kobietę na brzeg. Tylko na wyraźny mój rozkaz oddał prawie nieżywą kobietę w ręce lekarzy, poszedł za nią do szpitala i pozostał tam tak długo, aż widział, że ją odratowaną położono do łóżka. Odtąd biegał codziennie sam do szpitala i nie dał się niczem odprawić, aż swoją uratowaną panią zobaczył i ją obwąchał. Gdy po sześciu tygodniach wypuszczono ją ze szpitala, a pies dnia następnego jej tam nie zastał, zaprzestał dalszych wizyt. W tym czasie zaprowadzono w Bremie opłatę od psów, a jego jako zasłużonego, uwolniła rada miejska od opłaty na zawsze.

Użyteczność psa jest znana. Broni on pana swego i strzeże jego mienia. Czujnie też pilnuje domu, oznajmiając przybysza szczekaniem. Ciągnie w zimnych krajach sanki, w ciepłych zaś wózki. Strzeże stad bydła, zgania je zabieganiem, utrzymuje w porządku i chroni od zwierząt drapieżnych. Na polowaniu wietrzy, tropi, goni, chwyta i przynosi zwierzynę. Do tych i licznych innych posług człowiekowi wyświadczanych usposobiają psa jego pojętność, odwaga, zręczność, szybkość, siła i wyborny węch.

Lecz mimo tych przymiotów staje się niekiedy ogromnie szkodliwy, a dla człowieka niebezpieczny, a mianowicie wtedy, gdy go napadnie wścieklizna. Wścieklizna, jedna z największych męczarń, była dotąd nieuleczalną. Szczęściem na 100 osób ukąszonych przez wściekłe psy, dostaje tej choroby tylko 8, a najwyżej 47. Zachwalane tajemne środki przeciw wściekliźnie są bezskuteczne. Człowiek ukąszony przez psa wściekłego powinien natychmiast podwiązać zranione miejsce powyżej rany (ku sercu) nicią, chustką lub czemś podobnem, aby jad nie dostał się do prądu krwi; jak najprędzej po ukąszeniu trzeba z rany obficie upuścić krew (uciskając i gniotąc miejsca otaczające ranę, albo kładąc bańki na ranę) i wymyć ją jak najspieszniej gorącą wodą lub wodą karbolową.

Wścieklizna jest to choroba straszna, a tem straszniejsza, że na nią nie było ratunku. Teraz dopiero robią różne próby lecz na pewne nie można powiedzieć, aby się z pewnością, wściekliznę wyleczyć udało. Przeto dobrze jest zastanowić się, co ją wywołuje u psów. Otóż dociekczono, iż obok innych przyczyn, najgłówniej zą przyczyną wściekania się psów jest złe i nieludzkie obchodzenie się z psami, a co ważniejsza, niedostateczna żywność. U nas po wsiach pod tym względem dzieją się smutne rzeczy. Jadąc przez wieś trudno się nie raz opędzić od psów, które z przed każdej chaty wybiegają i napastują, a gdy się kto zapytał czem one żyją, nie otrzymałby bez wątpienia odpowiedzi. Na przednówku ludzie często nie mają co jeść toć i pies nie lepszy, ale po co go też i trzymać? U mnie obecnie — opowiadał mi pewien pan mieszkający na wsi — uwija się bezustannie kilka psów i widzę, iż z głodu jedynie zakradają się do karmnika i wieprzom pokarm wyjadają. Przed kilkunastu laty widziałem biegnącego psa przez dziedziniec, za nim kilku włościan; pies upadł, jeden z odważniejszych przerzucił go przez płot a ponieważ nie mieli w ręku drąga, więc naradzali się na prędce, czemby psa zabić, gdyż jest wściekłym. Wścieklizna ta nie wydała mi się wiarogodna, wyszedłem więc, popatrzyłem na biednego psa z poza płota, a że nie miał ócz zabachmanionych, więc zbliżyłem się do niego i przekonałem się, iż jest głodny.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Koszta wystawy paryskiej oblicza „Bulletin Officiel de l'exposition“ następująco: Nie licząc kosztów, które jeszcze przed zamknięciem wystawy nastąpi, kosztować będzie wystawa państwo i miasto Paryż okrągłe 50 milionów franków. Każdy z 50.000 wystawców wyda przeciętnie 3.000 fr., co czyni znowu 150 milionów. Razem wziąwszy kosztować zatem będzie wystawa 200 milionów franków. Wystawa potrwa 180 dni; zatem na każdy dzień wypada 1.111.111 franków, a że wystawa trwa od rana 9 do 6 godziny po obiedzie, kosztować będzie każda godzina 123.456 fr. i 78 centimów.

Światło elektryczne pozwala oglądać wystawę o 5 godzin dłużej, co przynosi zysku 900 godzin. Czas w ten sposób zyskany obniża koszta wystawy do 79.000 franków na godzinę.

Dziś, pisze wyżej podane pismo, bilety na wystawę już po 10 sous nabyć można; każdy zatem, a któż nie ma 10 sous, może za tak małą opłatą od rana do wieczora oglądać widowisko, które na godzinę kosztuje 79.000 franków.

Powodzenie wieży Eiffla stwierdzonem już zostało cyframi. Oto od dnia 15 maja do 2 czerwca sprzedaż biletów wejścia przyniosła. 1,298.944 fr.

Kontrakt posagu następcy tronu greckiego i księżniczki Zofii, siostry panującego cesarza Wilhelma, podpisano w zeszłym tygodniu w Berlinie. Księżniczka dostaje posagu, lecz tylko jako dożywocie, 2 miliony marek, stanowiące spadek po ojcu, zmarłym cesarzu Fryderyku. Prócz tego dołoży z własnej szkatuły matka księżniczki, cesarzowa Fryderykowa 100.000 marek, która to suma nie będzie odliczoną przy działach po śmierci matki.

Fortepian, którego boki malowane są przez Meisoniera, a wieko przez Alma-Tademę, sprzedany został w New Yorku za 170.000 franków.

Korespondencya Redakcyi.

P. J. Ks. w Kańczudze. Papierów losowych jest bardzo wiele w Austryi i ciągnień podawać nie możemy, bo to zajęłoby cały numer „Niedzieli“. Jest na to osobne czasopismo we Lwowie wychodzące pod nazwą „Nadzieja“. Zaś ciągnień loteryi liczbowej nie będziemy nigdy umieszczać, ponieważ do takiej szkodliwej rzeczy, jak stawianie na loteryę liczbową ręki przykładać nam nie wolno.

Ceny zboża za 100 kilo bez worka.

Nazwa zboża	Kraków	Jarosław	Lwów	Tarnopol
[illegible]enica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ży[illegible]	[illegible] — [illegible]	[illegible]	[illegible] — —.—	[illegible] — [illegible]90
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	6 0 — 7.50	6 25 — 7
Owies	[illegible] — [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna czerwona	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Za rubla rosyjskiego srebrnego . . . płacą 1 złr. 45 ct.
„ „ „ papierowego . . „ 1 „ 21½ „
„ markę niemiecką . . . . . . „ — „ 58½ „

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor JAN AMBORSKI.
Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stan. Baylego.